

„Inka”. Przerwane życie...

Sławomir Wójcik

– Gotowi? Lecimy! – reżyser Michał Wilczek daje znak do rozpoczęcia zdjęć. Echo niesie jego słowa po wnętrzu przestronnego kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie. Nieliczni wierni – modlący się w poniedziałkowy poranek wrześniey – z zainteresowaniem spoglądają w kierunku bocznej nawy. Właśnie ruszają zdjęcia do teledysku ilustrującego piosenkę *Jedna chwila* o Danucie Siedzikównie „Ince”.

▶ Aleksandra Wójcik zagrała „Inkę” w ostatnich chwilach jej życia

Piosenka śpiewana przez Kasię Malejonek jest jednym z szesnastu utworów, które znalazły się na płycie „Panny Wykłète”. Teledysk *Jedna chwila* pokazuje sceny z ostatnich dni życia Danuty Siedzikówny „Inki”, sanitariuszki oddziału Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, straconej przez komunistów w wieku zaledwie 17 lat. Oprócz tego w klipie oglądamy sytuacje z życia codziennego współczesnych młodych kobiet: egzamin na studiach, ślub, pracę zawodową, spędzanie czasu z rodziną, odpoczynek w kawiarni. – Chcemy pokazać, kim była „Inka” i kim mogłaby być, gdyby jej życie nie zostało tak brutalnie przerwane – mówi Rafał Pękała, kierownik produkcji, szef Sekcji Notacji i Opracowań Multimedialnych Biura Edukacji Publicznej IPN.

Patrycja: „Jestem blisko obok ciebie”

Pierwszy klaps pada przy ołtarzu bocznym. Na planie książd (Radosław Domiński) i młoda para, której błogosławi. W roli panny młodej – Patrycja Starczewska. Dziewczyna, w którą się wciela – w odróżnieniu od „Inki” – dożyła jednej z najpiękniejszych chwil w swoim życiu: stanęła na ślubnym kobiercu. Panna młoda z uśmiechem na twarzy, patrząc w oczy swojemu filmowemu wybrankowi (Piotr Wiejak), śpiewa refren piosenki: „Nie oglądam się za siebie / tam gdzie dym i mrok / Jestem blisko obok ciebie / Jeszcze tylko jeden krok”. Reżyser przesuwając kamerę obok aktorów, by uzyskać odpowiednie ujęcia. Kręci z boku i od dołu, by zdjęcia nabrały odpowiedniego dynamizmu. Sceny powtarzamy po kilka razy. Ma być perfekcyjnie. W końcu słychać upragnione „Mamy to!”. Zdjęcia kończą się późnym popołudniem. Nie możemy doczekać się kolejnego dnia pracy.

Kasia: egzamin z życia

Wtorek, drugi dzień zdjęć. Tym razem w auli Szkoły Głównej Handlowej. Za katedrą – dr Andrzej Zawistowski, dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN, a także... wykładowca historii gospodarczej w SGH. Właściwie zatem gra samego siebie. *Alter ego* „Inki” odtwarza wokalistka – Kasia Malejonek. W tej sce-

nie jest studentką zdającą egzamin. Śpiewa: „Powiedz bliskim, zachowałam się jak trzeba / Nie dla medalu, tam już nagród nie potrzeba / To dla ciebie kropelka Polski, daj ją dzieciom / gdy nie wiedz, o czym śnić”. W sąsiedniej ławce siedzi młody chłopak, łapie jej ukradkowe spojrzenia, uśmiecha się...

I znów nasuwa się refleksja: egzaminu, z którego ocenę miałyby wpisana do indeksu, nie było dane zdawać „Ince”. Przedwcześnie zdała znacznie trudniejszy egzamin...

Kasia Malejonek nie miała wątpliwości, czy wziąć udział w „Pannach Wykłetych”. – Zostałam wychowana w duchu patriotyzmu, wartości i tradycyjnych zasad – podkreśla. – Moja piosenka jest o „Ince”, młodej dziewczynie, której nie złały ubeckie tortury. Jakoś szczególnie mnie to porusza. Podziwiam „Inkę”, jest dla mnie inspiracją. Rozumiem ją, wydaje mi się, że wiem, jakie mogła mieć pragnienia i plany na przyszłość. Była w stanie to wszystko poświęcić. Nie wiem, czy miałabym w sobie tyle odwagi. Moją piosenką składam jej hołd – dodaje.

Magda: promieniujące szczęście

Po stresującym egzaminie pora na relaks przy filiżance kawy. W środę o poranku rozpoczynamy zdjęcia w kawiarni Green Caffè Nero przy pl. Unii Lubelskiej. Tutaj młoda współczesna kobieta z za szyby wygląda swego narzeczonego. W rolę kolejnego *alter ego* „Inki” wciela się Magdalena Skrzek. Za oknem widzi miasto tętniące życiem. Do pomieszczenia przez szybę wkradają się promienie słoneczne i oświetlają jej postać. Ukochany (Przemysław Skrzek, prywatnie – mąż) przynosi jej bukiet białych kwiatów. Szczęście aż promieniuje od zakochanej pary. Szczęście, którego nie było dane doświadczyć „Ince”...

Ola: jak było naprawdę

Tego samego dnia, tuż po południu, nastrój zmienia się diametralnie. Plan zdjęciowy przenosi się do aresztu śledczego przy ul. Rakowieckiej. To tu, prawdopodobnie w korytarzu więzienia bloku 8, zastrzelono strzałem w tył głowy rtm. Witolda Pileckiego. W tym samym miejscu nagryamy scenę rozstrzelania „Inki”, choć w rzeczywistości dziewczyna została stracona w więzieniu przy ul. Kurkowej w Gdańsku w 1946 roku.

Rakowiecka budzi grozę. Autentyczny napis „Tu kierować broń” na tablicy umieszczonej na murze, potęguje ponure ▶

emocje. Zbliżamy się do wejścia, za którym strome schody zaprowadzą nas do celu. Wszyscy rozglądamy się dookoła, czując, że jesteśmy w wyjątkowym miejscu.

Krótką naradą z reżyserem i jesteśmy gotowi do pracy. Nagrywamy scenę, w której „Inka”, prowadzona ciemnym korytarzem przez swoich oprawców, mija kolejno osoby obserwujące ostatnie chwile jej życia. Na twarzach niektórych maluje się żal i smutek, w oczach innych widać nienawiść. W rolę „Inki” wcieliła się siedemnastoletnia Aleksandra Wójcik, której – podobnie jak wówczas „Ince” – do pełnoletniości brakuje tylko dni.

W nagraniu uczestniczą członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej Batalionu AK Czata 49. Odgrywają role uzbrojonych w radzieckie pepesze żołnierzy ludowego Wojska Polskiego, księdza obecnego przy rozstrzelaniu „Inki” i młodych osób obserwujących dziewczynę prowadzoną na śmierć. Scena rozstrzelania budzi największe emocje. Do dziś nie wiemy, ilu dokładnie ludzi zostało zabitych w pomieszczeniu, w którym jesteśmy. Czy w ogóle się tego kiedyś dowiemy?

Kolejnego dnia, w siedzibie Służby Kontrwywiadu Wojskowego przy ul. Oczki 1, nagrywamy wydarzenia poprzedzające egzekucję. W podziemiach można obejrzeć wystawę „Pamięci ofiar terroru komunistycznego w Wojsku Polskim”. W tym miejscu bowiem torturowano i zabijano polskich bohaterów.

Pokój, w którym powstają kolejne ujęcia, to drobiazgowo odtworzone pomieszczenie przesłuchań. W roli oficera Urzędu Bezpieczeństwa odpytującego „Inkę” – niezwykle przekonujący Michał Kępiński ze wspomnianej grupy rekonstrukcji, prezes Fundacji Edukacji Historycznej. Oficer krzyczy, uderza głową dziewczyny o blat biurka. Padają niecenzuralne słowa. „Inka” ma sińce pod oczami, ślady krwi na twarzy i białej koszuli. Charakteryzatorka zadbała o autentyczność tej sceny.

Kolejne ujęcia kręcone są w karczerze. Z trudem mieszczą się tam aktorka i kamera. Światło z góry pada na drobną postać Inki. Jest skatowana, głodna, przestraszona...

Hania: nowe życie

Do pogodnego nastroju wracamy następnego poranka, choć odczuwamy już trudy mijającego tygodnia. Spotykamy się w Parku Sowińskiego na warszawskiej Woli. Jest 7.00, aura dopisuje. Na planie odtwórczyni współczesnych *alter ego* „Inki”. Złożą kwiaty pod pomnikiem Danuty Siedzikówny,

► Kasia Malejonek – wokalistka, odtwórczyni roli jednego ze współczesnych *alter ego* „Inki”



Fot. Grzegorz Pastuszak

który w rzeczywistości stoi w parku im. dr. Henryka Jordana w stolicy Małopolski. – Ekipa odpowiedzialna za zdjęcia krakowskie czekała do ostatniej chwili na dobre warunki świetlne, które dzięki umiejętnemu montażowi dałyby przekonujący efekt złożenia kwiatów przez współczesne „Inki” w Krakowie – reżyser odsłania kulisę triku.

Ostatni klaps w tym miejscu i przenosimy się do pobliskiego parku im. Edwarda Szymańskiego. Na placu zabaw spotykamy gromadkę dzieci, które zagrają w kolejnej scenie teledysku. Jedną z matek obserwujących maluchy na placu zabaw jest w ciąży. W tej roli – rzeczywiście spodziewająca się dziecka – Hanna Tomaszewska-Pękała. – Chcieliśmy pokazać jedną z najważniejszych ról, które może odegrać w życiu każda kobieta: rolę matki. „Ince” oprawcy odebrali tę możliwość – mówi Michał Wilczek.

Justyna: spełnienie zawodowe

Przychodnia przy ul. Szlenkierów. Tu po raz ostatni usłyszymy głośno: „Lecimy!”. W poczekalni sześciolatka (Karolinka Wróblewska) bawi się w kąciku dla dzieci. Otwierają się drzwi gabinetu, pojawia się lekarka (Justyna Wróblewska, prywatnie mama małej pacjentki). Kto wie, może „Inka”, gdyby przeżyła, wykonywałaby ten właśnie zawód?

Lekarka bada Karolinę. Dziewczynka nieoczekiwanie zaczyna śpiewać. Tego nie było w scenariuszu. Efekt okazuje się rewelacyjny. W trakcie przerwy między ujęciami reżyser wraz z kierownikiem produkcji wpadają na pomysł, aby jeszcze zmodyfikować scenariusz. Na planie zdjęciowym po raz kolejny pojawia się ciężarna Hania. W ostatnim kręconym ujęciu jest badana ultrasonografem. Na ekranie urzędzenia widać nowe życie...

„Inka”: wierność do końca

„Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba” – tak brzmiał pożegnalny gryps „Inki”, przekazany z gdańskiego więzienia już po wyroku śmierci. Ostatnie słowa młodej bohaterki brzmiały: „Niech żyje Polska!”.

Czy któraś z jej *alter ego* potrafiłaby poświęcić życie, by pozostać w zgodzie z wyznawanymi wartościami? Czy dzisiejszy młody człowiek w obliczu śmierci odważyłby się na podobne zachowanie? Wielu zapewne tak. Oby jednak nigdy nie musiało to zostać sprawdzone. 🌹

Ślawomir Wójcik – student Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, praktykant w Sekcji Notacji i Opracowań Multimedialnych BEP IPN

Autorem projektu muzycznego „Panny Wykłète” jest Dariusz Malejonek wraz z zespołem Maleo Reggae Rockers. Płyta jest inspirowana losem kobiet zaangażowanych w powojenne antykomunistyczne podziemie zbrojne – Żołnierzy Wykłėtų – i głosem współczesnych artystek młodego pokolenia opowiada o tragicznych doświadczeniach dziewcząt takich jak „Inka”. Na płycie znajdują się nagrania Ani Brachaczek, Jadwigi Basińskiej, Gonix, Haliny Młynkowej, Ifi Ude, Kasi Kowalskiej, Lilu, Marceliny, Mariki, Mony, zespołu Paresłów oraz Ani, Natalii i Pauliny Przybysz.

Teledysk do piosenki Kasi Malejonek *Jedna chwila* wyprodukowało Biuro Edukacji Publicznej IPN.

Premiera płyty: 13 września 2013 roku